

LIST OTWARTY USOPAL

Napisał USOPAL

Wednesday, 07 February 2007



**Unia Stowarzyszeń i Organizacji
Polskich Ameryki Łacińskiej
Unión de Sociedades y Organizaciones
Polacas en America Latina
União das Sociedades e Organizações
Polônicas em América Latina**



Representación en Perú www.usopal.com peru@usopal.com Ten adres e-mail jest chroniony przed spammerami, musisz mieć włączony Javascript by go zobaczyć

7 luty, 2007 roku

Szanowny Pan
Jarosław Kaczyński
Premier Rzeczypospolitej Polskiej

LIST OTWARTY USOPAL

Szanowny Panie Premierze

Zwracamy się do Pana Premiera z apelem o obronę polskich interesów i oczyszczenie życia politycznego w naszej Ojczyźnie, do czego warunkiem niezbędnym jest usunięcie złoczyńców, którzy ciągle grabią Polskę. Wierzymy, że Pańska partia mająca w swej nazwie tak szczytne hasła jak Prawo i Sprawiedliwość i skupiająca takie osobistości, jak Pan Premier i Pan Prezydent RP, jest w stanie, we współpracy z Samoobroną i Ligą Polskich Rodzin oraz politykami- patriotami polskimi, to wszystko uczynić.

USOPAL, będąc organizacją polonijną od początku swego istnienia twardo stojącą na gruncie patriotyzmu, tradycji i obrony polskiej racji stanu, nigdy nie godził się i nie godzi z antypolskimi działaniami i zakusami. Tym razem nad naszą Ojczyznę zawisło nowe niebe-zpieczeństwo. Polska, okradziona już prawie doszczętnie w ciągu ostatnich siedemnastu lat tzw. reform prywatyzacyjnych, staje obecnie wobec bezpodstawnych i bezczelnych żądań syjonistycznych organizacji żydowskich, domagających się wypłacenia z kieszeni polskiego podatnika fantastycznej sumy sześćdziesięciu pięciu miliardów dolarów tytułem odszkodowań za mienie utracone przez obywateli żydowskich.

W imię prawdy historycznej i sprawiedliwości należy głośno i wy-raźnie odpowiedzieć tym środowiskom i organizacjom, że to Polska właśnie była pierwszą i jedną z najbardziej poszkodowanych ofiar II Woj-ny Światowej, zniszczoną najpierw przez Niemców, a później przez bolszewików, w myśl paktu Ribbentrop-Mołotow. Ogromna część naszego terytorium została bezprawnie oddana w ręce bolszewików, Ukraińców, Białorusinów, itd. W kontekście tych tragicznych wydarzeń nie wolno nam zapomnieć,

że wśród masy okupantów sowieckich, szpiegów, policji politycznej, itp., jaka brała udział w tej zbrodni na Polsce, były tysiące Żydów.

W obliczu wszystkich tych, poniesionych przez naszą Ojczyznę, strat wysuwanie wobec Polski roszczeń majątkowych jest skandalem gangsterskim na skalę międzynarodową, tym bardziej, że organizacje żydowskie, które stawiają owe szaleńcze żądanie, nie posiadają prawnych plenipotencji do tego typu działań, więc cała ta akcja jest jedną wielką hucpą.

USOPAL występował wielokrotnie i w różnych formach przeciwko tej nowej zbrodni przeciwko Narodowi i Państwu Polskiemu, w której biorą aktywny udział działający na polskiej scenie politycznej zdrajcy i agenci wpływów syjonistycznych tacy, jak na przykład R. Schnepf, pochodzący z rodziny żydowskich Ukraińców z Drohobycza na Ukrainie. Rodzina ta współpracowała z NKWD i wszystkimi służbami szpiegowskimi. Ojciec Schnepf był i jest pułkownikiem tych służb. Syn, R. Schnepf, jest znany jako agent i w cudaczny sposób zrobił „karierę Nikodema Dyzmy dyplomacji polskiej”: ze sprzedawcy koszulek „Walt Disney” w Warszawie został przez żydokomunistów zrobiony ambasadorem Polski w URUGWAJU. W tym samym czasie, gdy był ambasadorem w Urugwaju, bezprawnie sprzedawał samochody, był zamieszany w aferę prania brudnych pieniędzy, sprzedał konsulat honorowy Polski Żydowi z Paragwaju – Woldenbergowi. Potem był wpłątany w milionową aferę czeków bez pokrycia. (Normalnie za 5% takich skandali wyrzuca się ambasadora, jednak Schnepf jako pupilek żydopostkomuny został ambasadorem w Kostaryce). Skandal poszedł dalej. Tak ojciec i synowie, jak i ich żony aktywnie popierają zamiar wyłudzenia od Polski 65 miliardów dolarów, zaakceptowany również przez byłego premiera Kazimierza Marcinkiewicza, w którego to kancelarii Schnepf pełnił funkcję sekretarza stanu i skąd, gdy zrobiło się głośno o jego działalności na rzecz lobby syjonistycznego, został w skandaliczny sposób usunięty, ponieważ zwolniono go z Rady Ministrów, ale – znowu cuda żydokomuny! – zamiast zostać ukaranym za swoje postępowanie, mianowano go tym razem dyrektorem do spraw globalizacji w MSZ.

Antypolskie działania w sferach rządowych i politycznych w naszym Kraju nie kończą się bynajmniej na wspieraniu gangsterskich żądań syjonistów. Mamy bowiem do czynienia na co dzień ze zorganizowaną akcją niszczenia Polonii i tradycyjnych organizacji polskich. Oto Marszałek Senatu RP, B. Borusewicz, rozdaje państwowe pieniądze na tworzenie i podtrzymanie przy życiu nowych organizacji polonijnych, tzw. kulturalnych, które są jaczeką wszystkiego, co antypolskie, żydowskie i komunistyczne. W Buenos Aires przeznaczono setki tysięcy dolarów dla agentów postkomuny w celu niszczenia organizacji polskich, katolickich i patriotycznych w Argentynie, gdzie w takiej działalności celują w tym momencie pp. Stachnik, Kozłowski, Wesołowski, Luciś i wielu innych... Maciej Płażynski, założyciel PO wspólnie z A. Olechowskim-Brendweinem, przywiózł ze sobą do Buenos Aires członka wspólnoty nie będącego urzędnikiem państwowym. Następnie bez porozumienia, jak to nakazuje prawo, z komisją senacką i bez żadnej oficjalnej informacji dla polskich mediów, rozdawali publiczne pieniądze na tworzenie tzw. ośrodków kultury. Opiekunem i dyrygentem tych operacji jest stary agent służb specjalnych, a także od lat konsul Polski w Argentynie, pan Czub, jak również znany agent komunistyczny, wyszkolony

na Kubie „prof.” Dembicz oraz dobrze i źle znany kapitan służb specjalnych, stara postkomuna – Włodzimierz Krzyżanowski – oszust znany w całej Ameryce Pd., który m. in. sprzedał Janowi Stachnikowi konsulat polski w Argentynie – Mar de Plata, gdzie Stachnik nawet nie mieszka, gdyż zajmuje się praniem brudnych pieniędzy w Paragwaju i Urugwaju. Ojciec jego zaś był żydowskim adwokatem w Warszawie.

Podobnie dzieje się w Brazylii, w Kurytybie, dokąd przysłano na generalnego konsula współpracownika służb postkomunistycznych, którego cała rodzina, będąc pochodzenia żydowskiego, zawsze pracowała dla komuny i jej służb. Konsul ten, Jacek Perlin, chciał zniszczyć organizacje polskie w Kurytybie, rzucając podłe i fałszywe oskarżenia na viceprezesa USOPAŁ, księdza J. Morkisa i na wiele innych osób, które od lat pracują dla sprawy polskiej w Brazylii.

Pupilem panów Perlina, Borowskiego i ich innych współników jest p. Rizio Wachowicz (BRASPOL), który podaje, że ma wielką organizację polonijną w Kurytybie, skupiającą jakoby tysiące członków i przed-stawicieli, co jest wierutnym kłamstwem. W rzeczywistości nie mają bowiem nawet siedziby, ani zarejestrowanych statutow, a więc prawnie nie istnieją jako organizacja polska w Brazylii. O dziwo jednak w ostatnich latach Senat RP przeznaczył 700 tysięcy dolarów na budowę siedziby nieistniejącego związku i większość z tej sumy Wachowicz i jego postkomunistyczna kompania już dostali. Jest to kolejne wielkie oszustwo w stosunku do Narodu Polskiego i sprzeniewierzenie pieniędzy państwowych. Skandaliczne działania Wachowicza w Kurytybie wspiera też bardzo aktywnie jeden z głównych agentów postkomuny na Amerykę Południową, szczególnie w Brazylii i Argentynie, pan „prof.” Dembicz. Kieruje on organizacją działającą przy Uniwersytecie Warszawskim, zwaną CESLA (Centrum Studiów Latinoamerykańskich - ul. Smyczkowa 14, 02-678 Warszawa, tel. (0-22) 553-42-09, fax: (0-22) 553-42-10, mail: cesla@uw.edu.pl Ten adres e-mail jest chroniony przed spamerami, musisz mieć włączony Javascript by go zobaczyć). Został on prezesem CESLA, a sekretarzem jego córka. Dembicz żeruje na organizacjach polskich w Argentynie i Brazylii od około szesnastu lat. Z zawodu jest agentem komunistycznych służb specjalnych, wychowany i przeszkolony na Kubie.

Często o tym się pisało w roku 1990. Dembicz od lat miał kontakt z agenturą na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie jego głównym współ-pracownikiem był Geremek-Lewratow wraz z całą swoją grupą. Oni to załatwili Dembiczowi tytuł profesora, (ex-ambasador, agent służb Gugała z zazdrością opowiadał o swoim koledze Dembiczu, że ten będąc na przeszkoleniu na Kubie, przetłumaczył na polski małą broszurkę, jak się sadzi trzcinę cukrową i za to dostał tytuł doktora i profesora). To wszystko można łatwo sprawdzić... Dzisiaj Dembicz ma w Warszawie willę jak pałac, samochody i ogromne sumy pieniędzy. Jako agent zawsze miał dostęp do ministerstw, np. kultury i innych organów państwa, takich, jak senat, które wydawały setki tysięcy dolarów na stopy książeczek wydawanych CESLE Dembicza na papierze bardzo niskiej jakości i tłumaczonych następnie z polskiego na portugalski, czy później hiszpański... I na to właśnie dostawał setki tysięcy dolarów z różnych funduszy państwowych. Przez tyle lat można już mówić o milionach dolarów. Zawsze wykorzystywał do tych celów organizację CESLA...

My, Polacy Ameryki Południowej, często o tym pisaliśmy, ale w Polsce nasze informacje, pytania i wołania ginęły, nie były brane pod uwagę. Dembicz należał także do Wojskowych Służb Informacyjnych. Mamy nadzieję, że dziś

osoba tak energiczna jak pan minister Macierewicz będzie mógł położyć kres działaniu Dembicza i CESLI, jak również rozliczyć z całej jego haniebnej przeszłości i nagłośnić wydawanie publicznych pieniędzy przez Senat na niszczenie polskich organizacji, (niektórych już stuletnich). Dzisiaj te sprawy, dotyczące Dembicza, Borusewicza, Płażyńskiego, Perlina, Schnepfa, Stachnika i, w niektórych przypadkach też księży, jak na przykład księdza Włodzimierza Wróbla, który pełni usługi agenturalne w Argentynie, muszą zostać nagłośnione, wyjaśnione i osądzone. Aktualny rząd w imię obrony interesów państwa polskiego powinien przekazać prawdziwe informacje o stanie rzeczy do Ministerstwa Kultury i ministra Macierewicza, prosząc o informacje i wyjaśnienia.

Chcemy również zwrócić uwagę, że pan Marszałek Senatu Borusewicz nie ma rozeznania w tym, co dzieje się w Buenos Aires, czy Kurytybie. Na przykład to on wyznaczył pana Szybisa na członka Rady Konsultacyjnej przy Senacie RP jako pełniącego funkcję prezesa Związku Polaków w Argentynie, ale nie sprawdził, że w tym czasie Szybisz prezesem tego związku już nie był. Po 6 miesiącach niezbyt chlubnie został zmieniony na inne postkomunistyczne postaci i teraz są nimi pp. Łuciw, Stachnik i ich kompania na następne 6 miesięcy. Im to dzisiaj Senat na polecenie marszałka Borusewicza i Płażyńskiego, (założyciel Platformy Obywatelskiej wraz z Janem Olechowskim- (Mosze Brandwein), przeznaczyli dziesiątki tysięcy dolarów na tzw. organizacje kulturalne, które wszystkie bez wyjątku są dziełem postkomunistów. Prosimy przeczytać artykuł wydany w tygodniku "GŁOS"

p. t.: "Kampania obelg, pomówień i kłamstw" (Głos, nr 19-20, 13-20.2006 r., ss.4-5) oraz List Otwarty p. Leopolda Biłozura opublikowany w "Kurierze Codziennym" (Kurier Codzienny, nr 187/1943, 24-26.09.2004). USOPAL pozwala sobie przesłać to do Pana Premiera jako część dokumentacji tego, co przedkładamy w tym piśmie. Powyższe załączniki zostaną przesłane z siedziby centralnej USOPAL w Montevideo (Urugwaj)

W imieniu Zarządu USOPAL:

Ksiądz Jerzy Morkis
Wiceprezes USOPAL, Kurytyba, Brazylia

Inż. Jerzy Skoryna
Przedstawiciel USOPAL w Meksyku

Prof. Zygmunt Haduch
Przedstawiciel USOPAL w Meksyku

Marek Lubiński
Rzecznik prasowy USOPAL

P.S. Przesyłamy te informacje do Senatu RP, do prasy demokratycznej i do wszystkich organizacji zainteresowanych sprawami Polski na obczyźnie.